N° 11. DNIA 20 KWIETNIA 1838.

Pismo MŁODA POLSKA, Wiadomości Historyczne i Literackie wychodzić będzie jak dotychczas trzy razy na miesiąc w numerach arkuszowych.
Przedpłata kwartalna na Kwiecień, Maj, Czerwiec, jest franków trzy.
Ktoby chciał złożyć całoroczną prenumeratę, temu cena zmniejszona będzie do fr. 10. Opłatę takową można składać półrocznie, w dniach 25 kwietnia i 1 października b. r.
Od wiersza z 56 liter oznajmień płatnych, opłata 25 centimów.
Wszelkie listy i doniesienia nadsyłane bydż mają franco: à M. le Gérant de la Librairie Polonaise, rue des Marais Saint-Germain, n. 17 bis.

O EUROPEIZMIE CZYLI O STOWARZYSZENIU LUDÓW EUROPY.

Niemasz nikogo coby zauważywszy bieg historyi ostatnich czasów niedostrzegł w nim wyraźnéj dążności do zgromadzenia wszystkich ludow Europy w jednę spółeczność, która zostawiając każdemu jego narodowość i właściwy charakter, wiązałaby go jednakże do obszerniejszéj i wyższéj narodowości, i kształtuje niejako wszystkie w cudowną powszechność narodów, gdzie jedność i rozmaitość harmonizują się tak doskonale, że miasto się niszczyć lub sobie zawadzać, wspierają się owszem wzajemnie. — W rzeczy saméj, widząc tę spólną solidarność ludów Europejskich która sprawia że jeden z nich nie cierpi żeby zaraz inne niecierpiały z nim i dla niego, że słabość jednego staje się słabością wszystkich, że najbardziéj oddalony ledwie się poruszy wraz inne na przeciwnych krańcach leżące w ruch idą, że skoro jeden upadnie, cała Europa jest zaraz wstrząśnięta w gruncie swoim, trzeba przyznać iż Europa stanowi już jedno ciało, i że wypada jeno autentycznie i prawnie stwierdzić czyn już dopełniony w historyi; prędzéj czy póżniéj okoliczności zrobią to niezawodnie.

Polsce dostało się objawić Europie jéj jedność i jéj przyszłość. Jakoż, podział to Polski i wypadki które się zeń wysnuły, nauczyły Europę do jakiego stopnia każdy jéj członek jest jéj potrzebnym i ilu cierpień przyczyną może bydż strata jednego. Europa

czuje że jéj brak ludu i niby ciało pozbawione którego ze swoich członków nie może ani się poruszać ani działać swobodnie; jest niespokojna, bojaźliwa i niepewna, rzekłbyś winowajca trapiony sumieniem swojéj zbrodni albo wstydem swojéj słabości.

Jeograficzny obraz Europy ma coś harmonijnego i tajemniczego zarazem; jest to symbol wyrażający posłannictwo jakie opatrzność naznaczyła każdemu z ludów składających Europę. Ciało to jest cudownie uorganizowane, miarkowane cudowniéj jeszcze. Jak wychyla mroźną głowę pośrodku mórz północy przez kraje zaludnione światem germańskim, gdy przez Włochy ponurza nogę w ciepłych wodach pięknego morza co jest niby wielkiem jeziorem ziemi; jak potężnemi ramionami rozpiera się w dwie strony przeciwne w poprzek okolic osiadłych światem rzymskim i światem sławiańskim. — Europa idzie ze wschodu na zachód jako słońce — a Anglia rzucona jest śród Oceanu na jéj ostatnim zachodnim krańcu jako latarnia oświecająca jéj nieskończone szlaki cywilizacyi i postępu. Europa opiera się na Włochach, od dziesięciu wieków cięży na nich: tu jest jéj podstawa. Przez świat germański ona myśli i rozpamiętywa, przez świat rzymski co jest jéj prawem i świat sławiański co jest jéj lewem ramieniem, działa. Włochy mając bydź tedy podstawą Europy, Bóg pcha tam nieustannie ludzi wszystkich narodów, wszystkich ras, wszystkich języków, aby zrobić z ludu który je zamieszkuje lud prawdziwie powszechny, niejako skrócenie, formułę wszystkich innych. Tam północ wylewa swoich Lombardów, Wschód rzuca Sławian, Zachód Celtów, a z południa przybijają Grecy, Araby, Sarraceni. Wszystko znachodzi się we Włoszech, ale wszystko się tam rozpływa, kombinuje, sprowadza do jedności, albowiem Bóg tam chciał osadzić stolicę jedności świata. Góry i morza oddzielają Italię od reszty Europy, i robią z niéj świat osobny, aby cokolwiek w nią wpłynie przepadało i chłonięte było wrzkomo w niezmiernym stawie. Ona ma góry, pagórki, doliny, rzeki, morza, i jéj ludy mają każdy z charakterów jakie te różne przypadłości natury zwykły nadawać człowiekowi. Mają ruchawość, lekkość,

łatwość przyjmowania wrażeń, znamionujące mieszkańców płaszczyzn; mają zarazem ostrość, wytrwałość i osobistość Górali, a są przytem baczni, zamknięci w sobie, samotni jak mieszkańcy głębokich dolin i weseli, słodcy, pełni dobrowolstwa właśnie jak ludzie wzgórzystych okolic lub pobrzeży rzek; wreście są pełni ducha kupieckiego, awanturniczego, rozmiłowanego w nieskończoności, co charakteryzuje sąsiadów morza. Wszystkie te różne pierwiastki godzą się w cudowną jedność i tworzą spólnie charakter zupełnie jeden w swojéj wielakości, niezrównanie bogaty w swéj jedności. I z tąd to owa ziemia jest mrowiskiem gdzie roją się wielcy ludzie, a Rzym widzi tron Swiętego Piotra zajmowany z małemi wyjątkami, od ośmnastu wieków przez świętość i gieniusz. Jak ta kość pacierzowa Apenińska schodzi lekka i wdzięczna w podłuż kraju włoskiego rozsypując na obie strony strumienie i rzeki. Jak wspaniały orszak robią jéj morza śródziemne i adrjatyckie ze swoich błogich czystych fal! Jak Apenina wznosi się tryumfująca i promienista opierając głowę o świat germański a wyciągając dwie ręce, na prawo i lewo, ku ludom rzymskiém i ku ludom sławiańskiém. Każde z dwóch mórz jest wspólne Włochom z jedną z tych dwojga ras. Rzekłbyś że to palma wynurzająca się z łona śródziemnych wód i roztaczająca w okół rozłożystą koronę, ażeby wschód i zachód przyjąć w opiekę swojego cienia.

Kraje zamieszkiwane przez Germanów są jakby szczytem Europy; i sami Germanie stanowią niby jéj głowę i serce. Z tegoto serca wyszli i rozleli się po Europie przenikając narody i rasy, ci Germanie których krew i historja zmieszały się ze krwią i dziejami wszystkich ludów. Jeszcze dziś jeśli Europie potrzeba króla, to idzie go szukać w Niemczech, jeśli jéj brak ludzi na zapełnienie jakiéj pustyni to ich przyzywa z Niemiec. — Wszakoż świat germański, jako i świat sławiański, jako i świat rzymski przedstawia nam dwa odcienia mocno odznaczone, podobnie jak jego grunt dzieli się na dwie różne części. Germanie południowi, zwłaszcza ci co zamieszkują strony równiejsze mniéj poprze-

cinane górami, mają coś bardziéj towarzyskiego, powszechnego. Tam też schronił się był i rozwinął pierwiastek jedności i stowarzyszenia. Tam była stolica cesarstwa; tam wzrastała powoli owa potęga, która długo usiłowała zjednoczyć Niemcy pod swojem berłem, aż w końcu zwątpiwszy o pomyślnym skutku swych trudów, oddzieliła się od Niemiec, i poniosła swoj ambit i pożądanie w strony wschodu i południa. — Germanie północni przeciwnie, są więcéj Germanami, a mniéj europejczykami, więcéj ściśnieni w sobie samych, więcéj odłączeni od reszty ludów. Tam to szczególniéj zakwitł duch indywidualizmu; tamta część Niemiec stawiła wieczysty opór usiłowaniom południa w rzeczy stowarzyszenia ludów germańskich w jeden naród. — Owe naturalne przeciwieństwo pomiędzy północą a południem zwiększyło się jeszcze w ostatnich czasach rozbratem religijnym zaprowadzonym przez protestantyzm. Północ wierna do ostatka swemu duchowi indywidualizmu i swojemu wstrętowi ku wielkiéj powszechności z zapałem ku wszelkiemu zjednoczeniu przyjęła nauke Lutra, gdy tym czasem południe nieodstępne znów swego charakteru i dążności, zostało katolickiem. — Wschód zaludniony sławianami jest jednem z ramion Europy. Tem ona ramieniem odparła najazdy Tatarów i Turków i napływ barbarzyństwa. Swiat sławiański, niemniéj co i inne ludy, nosi piętno kraju który zamieszkuje. Tu wcale nic lub przynajmniéj nie wiele gór: płaszczyzny niezmierzone, rzeki nieporządnego biegu, które mróz wstrzymuje przez zimę, które wylewają na wiosnę, a schną pod upałem lata. Toż badajcie Polskę, jéj historją, charakter jéj mieszkańców a znajdziecie odbite niezliczone ślady charakteru kraju. Najprzód, żadnych przypadłości jeograficznych dobrze odrysowanych, ztąd niepewność, ruchomość nieustanna granic; nic stałego, oznaczonego. Dziś ten sam powód musi Rossją do ustawicznego rozszerzania się, aże znajdzie granice które ją oznaczą jeograficznie. — Historja Polski niemniéj jest nieregularna jak rzeki co jéj grunt roszą. Dopiero co rośnie, nabrzmiewa i rzuca się z wściekłością ze swojego łożyska, wnet wstrzymuje się jakby

zamarzła, albo wyczerpana własnemi usiłowaniami. Równeż podobieństwo w charakterze polskim. Wahanie się, niepewność, przytem wzory poświęcenia i heroizmu, cudowne wylanie cnoty wielkości, i znów zimno, gwałtowne susze, długie omdlenia, straszliwa niemoc. — Tu kwitną także wszystkie słodkie i przyjemne cnoty mieszkańców płaszczyzn, gościnność, dobrowolstwo, towarzyskość.

Swiat sławiański przeciwstawia się też we dwa wydatne bardzo typy, których Rossja i Polska są najdoskonalszym wyrazem. Tam znajdziesz przebiegłość, chytrość, władzę ukrywania, udawania, władzę szacowną bardzo przewidzenia, kombinowania, i stokroć szacowniejszą władzę rezygnacji umiejącej czekać; przytem głębokie uczucie posłuszeństwa, podległości. Tu przeciwnie, dobroduszność, niedbałość, ufność posunioną do łatwowierności, a do tego, nieprzezorność dochodzącą gnusności, niecierpliwość, nieuległość, niestałość. Szczęśliwe oba kraje, szczęśliwa Europa, szczęśliwy świat, gdy każdy ze dwóch charakterów będzie mógł rozwijać się swobodnie, i bogacić historją swoim owocem.

Swiat rzymski jest drugiem ramieniem Europy; Hiszpanja i Francja jego dwoma biegunami. Długo Hiszpanja była tem w Europie czem Rossja być dzisiaj usiłuje; i Europa myślała na chwilę że przyjdzie jéj zostać hiszpańską. Tam znajdujesz ową politykę zdecydowaną, oznaczoną, wytrwałą, wyniosłą, która Hiszpanję czyniła groźną: i w téj polityce ciasnéj i surowéj jako i w niezłomnym charakterze hiszdanów, rozpoznasz mieszkańców ziemi zabudowanéj w ostre skały, porzniętéj głębokiemi wąwozy, i opasanéj morzem. Francja sama łączy ją ze stałym lądem, Francja, kraj jedności, jéj ostatniego następstwa równości, kraj logiki która jest jednością w umyśle i w życiu. Tu rzeki są dziwnéj regularności, góry i pagórki osaczają terren, przecinają go, zarysowują nie dzieląc go. Na téj ziemi wszystko jest umiarkowane, nic nie jest zawadą. Niema rzeki coby stawiła przeszkodę, niema góry coby zatrzymywała; a odgraniczenia jakie sam grunt podaje tak są naturalne, że jak uważa Michelet, nowe

opisanie granic wprowadzone przez pierwszą rewolucją francuzką, odpowiada wybornie, i co doliczby i co do zarysu poprzedniemu. Między nami a francuzami tysiąc podobieństw, taż lekkość, niestałość, niecierpliwość, taż chęć błyszczenia, i tenże sam zapał; tylko że francuz jest logiczny, czem my niejesteśmy. — Dasz Francji Voltera, ona ci odda Robespiera; dasz jéj Ludwika XV ona ci odrzuci głowę Ludwika XVI. Ta to właśnie logika i ten charakter sprawiają: żemimo lekkomyślności francuzów, historja ich ma w sobie coś poważnego i ciągłego. Igrają z zasadami, ale następstwa bywają z tego straszne. Poczną od epigramatu a skończą na rewolucji, — krwawe rozpusty komitetu zbawienia publicznego, są jenokonkluzją nikczemnych rozpust regencji.

Anglja położona sród Oceanu jest jakby przednią strazą Europy idącéj na podbicie cywilizacji. Tam trzy światy zmieszały się, spłynęły w jedno, świat celtycki, świat rzymski i świat germański, który zostawił głębsze piętno na Anglji niżli dwa drugie. I dla tego charakter narodu mieści w sobie przymioty i słabości tych trojga ras, miarkowane klimatem, położeniem jeograficznem, a szczególniéj sąsiedztwem morza, co wyprowadzając anglików z indywidualizmu germańskiego, wywoływało ku nieskończoności ich życie i historją. Tam jest ojczyzna wolności, rozsądku politycznego, niecierpliwości historycznéj, form towarzyskich, handlu i przemysłu.

Europa będąc częścią świata najdaléj posunioną w cywilizacją, musi mieć pewną missją do innych części mniéj ucywilizowanych. — Owoż i pod tym względem opatrzność zda się rozdzieliła zarówno role pomiędzy trzy główne narody Europy. Ameryka wydzielona została światu germańskiemu. Przynajmniéj wnosić to można z porównania stanu prowincji południowych zaludnionych i ucywilizowanych przez świat rzymski, ze stanem prowincji północnych ucywilizowanych przez Anglją. Ucywilizowanie Afryki zdaje się powierzone ludom początku rzymskiego, zwłaszcza od czasu podbicia Algieru przez francuzów: a Azja dostała

się niewątpliwie w podział sławianom, jakoto okazuje ich położenie jeograficzne, stawiące ich w liczniejszych stosunkach z ludami Azji. Szlachetne i szczytne posłannictwo dla każdéj z trojga ras; ale posłannictwo którego te niepotrafią dopełnić, póki nieprzyduszą wszelkich zarodów dzielącéj je niezgody, póki niezrzeką się swego egoizmu narodowego z którem to wszelkie spólne działanie jest niepodobnem póki niepowrócą do Chrystjanizmu, i nie dadzą wniknąć współeczeństwo, przez miłość, owym dwóm potężnym pierwiastkom Chrystjanizmu, wolności i równości, wolności bez któréj niema posłuszeństwa ale tylko przymus, równości bez któréj niema praw, jeno same przywileje. Europa niewywiąże się ze swéj missji, aż póki wszystkie składające ją ludy niepogodzą się w jednéj myśli spólnéj, aż póki to co rozkazuje i to co słucha, władza i wolność, nieuścisną się we wzajemnéj miłości, aż póki Europa nienaprawi wszystkich niesprawiedliwości towarzyskich, wszystkich zbrodni jakie popełniła, lub dozwoliła popełnić, jak są naprzykład, rozbiór Polski, ujarzmienie Irlandji, ucisk kościoła katolickiego wszędy. Dotąd polityka europejska złożona była z wielu żywiołów, w których dostarczeniu każdy naród miał jakiś udział. Z Włoch wyklula się dyplomacja, w Anglji formy rządu, we Francji jedność i formy administracyjne. Rossja ma kombinacją siły i chytrości, Austrja politykę zwłóczenia i *statu quo*, Prussy formy militarne; ale brak jeszcze czegoś europejskiéj polityce, i ten brak dotkliwie się czuć daje: oto niema poświęcenia, zapomnienia siebie. Oby nam Bog naznaczył chlubną powinność dostarczenia Europie tak drogiego pierwiastku, tak zgodnego z naszą narodową naturą, tak silnie odbitego na całéj naszéj historji. I komuż podobne posłannictwo przystałoby lepiéj niż ludowi, co przez długie wieki poświęcając sie za Europę i cywilizacją, w końcu opuszczony od nich, padł ofiarą najstraszniejszego gwałtu? Pielęgnujmy więc naszą narodowość, więcéj jeszcze dla Europy niż dla nas samych. Zostańmy polakami, i gdy nieprzyjaciele nasi utrzymują że nas już niema, broń nas Boże byśmy im mieli zawierzyć i wymienić

nasze głośne imie na imie Sławian. Chcemyli będąc Polakami bydź czemsiś więcéj jeszcze, bądźmy europejczykami; miasto zamykać się w ciasnych granicach rasy i krwi, jak lud arystokratyczny, rozszerzmy się, aby przyczynić się z innemi ludami Europy do zbudowania jedności społecznéj w Chrystusie i Kościele.

Od kilku tygodni rozeszła się była wieść że Arcybiskup Gnieźnieński uwięziony został w skutek listu pisanego przezeń do króla pruskiego, krótko przed uwięzieniem arcybiskupa Kolonji. Ta wieść niepotwierdza się, ale nieulega wątpliwości że rząd pruski otwarcie go prześladuje. Dzienniki niemieckie donoszą : że zakazano arcybiskupowi wychodzić z jego pałacu, zawieszono go w jego duchownem urzędowaniu i rozpoczęto przeciw niemu proces. Na to prześladowanie zasłużył przez swój list do króla o którym już wspominaliśmy, i przez list pasterski do wszystkich proboszczów swojéj dyecezji który tu umieszczamy :

MARCIN DUNIN z łaski Bożéj i stolicy Apostolskiéj Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański etc.

« Wielebnym braciom przełożonym duchownym proboszczom, wikarym i całemu duchowieństwu naszych obojga dyecezji pozdrowienie i błogosławieństwo.

Oświeceni przemową mianą 10 grudnia roku przeszłego przez Ojca Sgo Papieża Grzegorza XVI, w któréj gani zwyczaj tyczący mieszanych małżeństw zaprowadzony w Królestwie Pruskiem w brew kanonom kościelnym ;

Znagleni obowiązkiem naszego pasterskiego posłannictwa, i głosem sumienia;

Poczytujemy sobie za powinność przypomnieć wam wielebni bracia, rozporządzenie tyczące mieszanych małżeństw, które Papież Benedykt XIV ogłosił w pięknéj bulli pisanéj r. 1738 do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów dawnego Królestwa Polskiego.

Ta bulla mająca obowiązywać na zawsze, przykazuje: aby katolik żądający wziąść ślub z osobą innego wyznania nie był przypuszczonym do stołu Pańskiego i małżeńskiego błogosławieństwa jeno pod warunkiem że się zobowiąże wychować wszystkie dzieci w religji Katolickiéj, i że będzie mógł zaręczyć iż ma nadzieję małżonkę niekatolicką przywieść napowrót na łono kościoła.

List Papieża Piusa VIII, z r. 1830 wydany na prośbę biskupów wschodnich, jest dowodem że kościół do dziś dnia tegoż samego naucza. Gdy widzimy ze smutkiem jak w wielu miejscach proboszcze zapominają o tych świętych przepisach, nie będziecie się dziwić że dziś publicznie opłakiwać musimy tyle świętokradzko zawartych małżeństw i że ciężkie kary nałożymy na tych którzyby nieprzestali przekraczać praw kościelnych. Ma się obawiać wyklęcia ktokolwiek na przyszłość udzieli Sakramentu małżeństwa osobom niegodnym: każdego księdza któryby się tego dopuścił, lub w jakibądź sposób dał swoje przyzwolenie na małżeństwo między katolikiem a protestantem, bez poprzedniéj uroczystéj obietnicy wychowania wszystkich dzieci w religji katolickiéj, — zawieszamy *ipso facto*.

Uznajemy również za niegodnych kapłaństwa i urzędu, wszystkich księży coby niedali wiedzieć osobom których zbawienie im powierzone, że podobne małżeństwa są zupełnie przez kościół zakazane.

W tym celu ogłaszamy niniéjszy list pasterski opatrzony naszą pieczęcią. Dan, w naszym pałacu arcybiskupim poznańskim, dnia 17 lutego 1838 r. † Marcin arcybiskup.

Cześć pasterzowi co przeniósł na polską ziemię walkę religijną. — On który w r. 1831 został w granicach swego posłannictwa pokoju i oddania się woli Boskiéj, póki sprawa nieobchodziła wiary bezpośrednio, dziś wskazuje całemu polskiemu klerowi jak się powinien sprawować kapłan, jeśli chce bydź godnym swego tytułu. Bogdajby ów przykład niebył stracony dla Polski *Rossyjskiéj* gdzie wiara daleko jest mocniéj zagrożona. — Dzię-

kujmy Bogu że nadeszła chwila w której pasterze narodu mogą stanąć na czele oporu przeciw uciskowi. I dlaczegóżby nieodpowiedzieli tak chlubnemu powołaniu? Żalżeby im było zamienić ów kawałek chleba rzucany im z pogardą i pod warunkiem przeniewierstwa, na palmę bohaterów i męczeńską koronę? Mieliżby się obawiać aby ich kiedy nie sławiono jako wskrzesicieli wiary i niepodległości polskiéj i nieliczono między niebieskiemi opiekunami narodu?

Stan umysłów w Księztwie Poznańskiem dowodzi: że lud nie opuści kapłanów w téj pamiętnéj walce, nawet choćby ich odstąpiła część klassy oświeconéj. Dzienniki donosiły już o rozruchach. Mówią za pewne, że rząd nasyła wojska przeciw wzmagającéj się niespokojności umysłów. Do sławy patrjotyzmu naród polski doda sławę najbardziéj katolickiego na północy. — Kler polski z Bogiem i z ludem niczego się niema obawiać.

Wiadomości Literackie.

Literatura Sławiańska, Dr. Ludwik Gaj, jeden z najgorliwszych przyjaciół i wspieraczów literatury sławiańskiéj, wydaje także na rok bieżący w Zagrabiu swoję gazetę polityczną w narzeczu illiryjskiem: *Ilirskie narodne nowiny*, do któréj dodaje pismo zabawie poświęcone, pod nazwą: *Danica ilirska* (Iliryjska gwiazda poranna). Mianowicie to ostatnie odznacza się w roku bieżącym wielu ciekawémi artykułami, z których przytaczamy: Poemat Iwana Mazuranica: « Wieki Ilirji; — Dodatki do historji wojennych dzieł illiryjskich ze szczególniejszym względem na horwackich i slawońskich bohaterów — Smierć z głodu przy obronie twierdzy Guozdańskiej r. 1578. — O biblji illiryjskiéj we Francji » i t. d.

— Starożytna kronika przekonywa, że apostoł Paweł był pierwszym nauczycielem języka sławiańskiego. Onto bowiem, mówi taż kronika, kazał w Illirji i Morawji po sławiańsku, przeznaczając apostoła Andronika, jednego z swych 70 uczniów, na swego

następcę w krajach sławiańskich; gdyż my sławianie którzy ten kraj zamieszkujemy, mówiliśmy i rozumieliśmy tylko po sławiańsku. — Nestor (w kronice sławiańskiéj : *Czernorica Theodoziewa Monastera Peczerskogo)*, który zasługuje na wiarę, opowiada, że już Methodius, następca Sgo Andronika w Morawji, razem z dwoma innymi uczonymi tłumaczył książki greckie na język sławiański. (G. P.)

Pomiędzy pismami wychodzącemi w narzeczach sławiańskich, niepoślednie zajmuje miejsce, prawie nieznana u nas : *Kronika podtatrańska, Zabawnice* ; *czasopis krasnomileho a užyteczneho cztenja;* wydawana czesko-sławiańskiem narzeczem w Bant-Bystrzycy, w Węgrzech, przez zaszczytnie znanego w literaturze sławiańskiéj Karola Kuźmaniego. Szanowny redaktor tego pisma umieszcza niekiedy w narzeczu polskiem poezje, jakoż w ostatnim zeszycie *Hronki* z r. 1837, który mamy przed sobą, czytamy na str. 166-171, poezje polskie z podpisem A*. a między niemi « Wiersze na skon księcia Rudolfa Kińskiego założyciela *Matki czeskiéj* w Pradze, towarzystwa w celu dopomagania wydawaniom książek w czeskiem narzeczu. Wydawca *Hronki* w wymownym dopisie do tych poezji, wzmiankuje o pismach czasowych polskich. Oprócz w *Hronce* i kilkakrotnie w *Kwetach* czeskich, znajdujemy także poezje w narzeczu polskiem, mianowicie Nik. Bentkowskiego, w zbiorze wydanych właśnie w Peszcie *Pieśni i Poezii*, na pamiątkę 50 letniéj rocznicy poświęcenia tamże ewangelicko-sławiańskiego kościoła, a to obok imion J. Kollara, Kuźmaniego i innych. *(Gaz. Lwowska.)*

— Piewania Czernogorska i Hercechowaczka subrana Czubrom Czoykowiczem Czernohorcem. Lipsk u Tauchnitza młodszego, 1837. Jest to zbiór pieśni Montenegrinów i Serbow w 8° str, 335.

— Geschichtliche Uebersicht der slavischen Sprache in ihren verschidenen Mundarten und der slavischen Literatur, von E. v. O. Leipzig 1837, u Ambroziusza Barth.

Tytuł trzeci zawiera *historją języka i literatury polskiéj* (od str. 176—208) od wprowadzenia Chrześcijaństwa do r. 1836, i

dzieli ją na 5 okresów. Pierwszy, do Kazimierza W. drugi, do Zygmunta I, trzeci, do wprowadzenia Jezuitów do Krakowskiego Kollegium (1622), czwarty, do wskrzeszenia języka przez St. Konarskiego, i naostatek piąty, od 1750 do naszych czasów. O literaturze polskiéj w Emigracii żadnéj nie czyni wzmianki.

Warszawa. Gazeta rządowa donosi o wyjściu z druku najdawniejszych pomników praw sławiańskich wydanych przez Andrzeja Kucharskiego prof. warszawskiego gymnazjum na Lesznie, obejmujących: 1) Prawdę ruską w ruskim języku głoskami ruskiemi i łacińskiemi z przekładem niemieckim, 2) Zakonnik serbski w języku serbskim głoskami ruskiemi i łacińskiemi z przekładem niemieckim. 3) Prawa ziemi czeskiéj w języku czeskim i łacińskim. 4) Andrzeja z Duby, wykład na prawo ziemi czeskiéj po czesku. 5) Postępowanie sądowe (rząd) ziemi czeskiéj, po czesku i po łacinie. 6) Uwagi Dra Maciejowskiego nad témi pomnikami. 7) Słownik obejmujący trudniejsze wyrazy sławiańskie całego dzieła objaśnione dodaniem znaczeń łacińskich i polskich. Cena złł. 13 gr. 10.

— Tamże wyszedł pieswszy zeszyt dzieła: *Zbiór projektów architektonicznych przez Henryka Marconi*. Całe dzieło składać się ma z 10 do 12 zeszytów — Zeszyt każdy z 8 tablic objaśnionych textem po polsku i po francuzku.

— *W Krakowie* wyszedł zbiór oryginalnych powieści, pod tytułem *Powieści Jadama*.

— Nakładem Pillera we Lwowie wyszły: *Homilie na całoroczne niedziele i święta uroczyste Ks. Antoniego Malczewskiego proboszcza w Niżniowie*. 2 tomy.

— Tygodnik Petersburgski donosi o rychło mającem wyjść zdruku ważnem bardzo dziele w języku talmudyczno-hebrajskim pod tytułem: *Toldoth haszumaim* z wielu rycinami i tablicami przez H. Z. Słonimskiego. Obejmuje ono najgłówniejsze zasady optyki i astronomii wedle zasad Kopernika. Dotychczas wszyscy pisarze w tym języku i ten przedmiot traktujący trzymali się systematu Ptolomeusza.